

nych kopistów jedynie znajomym i przyjaciołom⁶. Dopiero Pomponiusz Attyk, między innymi pod wpływem Cyclerona, rozszerzył swoją prywatną pracownię, którą założył własnym sumptem, na skalę niemal "przemysłową". Jego przykład zaczęli naśladować inni, zamożniejsi obywatele, zatrudniający niekiedy licznych niewolników kopiujących dzieła uznawanych powszechnie autorów greckich i rzymskich⁷.

Pierwsi księgarze-wydawcy, zwani bibliopolae lub librarii, których liczba ustawicznie rosła, zakładali swoje sklepy /stationes, librariae, tabernae/ przy najbardziej ruchliwych ulicach i placach miast rzymskich. Już u schyłku republiki - jak podaje Cycleron - w pobliżu forum, w centrum Rzymu, istniały tabernae librariae⁸. Horacy wspomina Sozjuszy, którzy otworzyli sklep z "voluminami" niedaleko posągu Vertumnusa, za świątynią Kastora⁹. Podobnie Seneka wymienia księgarza Dorusa sprzedającego w znacznych ilościach egzemplarze "Ab urbe condita" Liwiusza i Senekę. U Tryfona z kolei kupowano Kwintyliana i epigramy Marcjalisa¹⁰. O innych konkurentach Tryfona, Polliuszu Valerianusie Secundusie, urzędującym niedaleko Forum Pokoju, i z własnej inicjatywy zbierającym popularne podówczas epigramy, jak i o Atrectusie, który rozłożył swoją witrynę w rzymskiej dzielnicy Argiletum, wspomina Marcjalis¹¹. Z kolei u Geliusza, a także w żywocie cesarza Klaudiusza u Swetoniusza, występuje wzmianka o Sigillaria, placu w Rzymie, gdzie sprzedawano nie tylko książki, lecz również małe obrazki i figurki¹². Przy wejściu do sklepu każdy księgarz umieszczał aktualne spisy nowości książkowych. Niemały też udział w ożywieniu rynku księgarskiego posiadali prywatni zbieracze. Właśnie z myślą o nich sporządzano różnego typu przewodniki, zawierające wskazówki na temat wyboru i sposobów nabywania poszukiwanych książek¹³.

Księgarze sprzedawali swoje kopie po niezbyt - w warunkach rzymskich - wygórowanych cenach: od 2 do 4 sesterców za zeszyt o objętości 20 stron, a za liber, książkę dwukrotnie większą, liczono do 5 denarów. Znamienna w tym kontekście jest uwaga Marcjalisa, dla którego 4 sesterce za zeszyt jego drobnych wierszy nie wydawało się ceną zbyt wygórowaną. Z kolei za niemałą